

KORRESPONDENCYE.

Do redakcyi Biblioteki Warszawskiej.

Komitet opieki nad rodziną ś. p. *Władysława Syrokomli*, postanowił zaraz po Nowym roku 1863-tem, przystąpić do wydania zupełnego zbioru pism Syrokomli. Komitet przystępuje do tego przedsięwzięcia w nadziei, że ogół, który już tyle dał dowodów czci i uwielbienia dla zmarłego, gorącym współzuciem otoczy i wesprze zamierzone wydawnictwo, pozwoli je szczęśliwie doprowadzić do końca i utworzyć zeń dla osieraconej rodziny żelazny fundusz, mający stanowić jedyną spuściznę, przekazaną w imieniu kraju spadkobiercom sławnego imienia, i razem świadczyć w obec Boga i ludzi o szczerości naszego żalu po stracie umiłowanego wieszcza. Wedle obliczeń na ostatniem posiedzeniu komitetu złożonych, całkowite wydanie pism Syrokomli składać się będzie z 12 tomów w ósemce małej, z których każdy zawierać będzie najmniej 30 arkuszy druku. Wydanie to obejmie wszystkie jego poetyczne utwory, już ogłoszone i nieogłoszone drukiem, z prozy prace oryginalne tylko, na których czule stanie *Historya Literatury*. Bliższe szczegóły wydawnictwa ogłoszone będą w osobnych prospektach. Całe wydanie odbijać się będzie nowemi czcionkami i ze wszelką starannością w drukarni p. A. H. Kirkora, który zobowiązał się drukować po cenie kosztów, nie zachowując dla zakładu żadnych zysków. Część redakcyjną wydawnictwa przyjęli na siebie członkowie redakcyi *Kuryera*, będący zarazem członkami Komitetu opieki, którego wskazówkami w pracy swojej przewodniczyć się będą.

Wilno, 29 listopada 1862 r.

Aleksander Oskierka.

Album Piastowskie.

Komitet do urządzenia uroczystości tysiąc-letniej rocznicy, jeszcze żadnej dotąd nie wydał w tej sprawie odezwy; poprosiwszy jednakże na prezesa honorowego księdza arcybiskupa Przyłuskiego, uwiadomił naczelnego prezesa p. Bonina, iż zamysła wzniesić w przyszłym roku kopiec na cześć Piasta, a na nim kaplicę św. Cyrylla i Methodego w Kruświcy nad Gopłem, naprzeciw tamtejszej kolegiaty, świeżo zrestaurowanej. Czy jakie w tym celu rozpoczęto już prace na miejscu, nie wiem, ale wątpię. Prace do Album Piastowego nadchodzą też dotąd bardzo skąpo; prócz już poprzednio wymienionych nadesłali wszakże:

- 1) Słowo pierwotnych dziejów Polski, które w tysiąc-letnią rocznicę ucywilizowania się jej za powodem religii katolickiej, tudzież ustalenia władzy monarchicznej przez powołanie na tron rodziny Piasta, wyrzekł Wacław Alexander Maciejowski z Warszawy.
- 2) A. E. Odyńiec z Wilna: Melodya irlandzka z Tomasza Moora.
- 3) Floryan Miładowski z Maciek pod Mińskiem: Kantatę: „Ojciec nasz” wraz z życiorysem i portretem.
- 4) Ks. Tomicki z Konojadu pod Kościanem: Wniebowzięcie Matki Boskiej, czyli śmierć Boga-Rodzicy.
- 5) J. Jelitenko z Oleska na Rusi: Kilka słów o zjednoczeniu obrządkowém.
- 6) Wiktor z Baworowa pod Mikulińcami w Galicji: Psalm 136-ty; Oda do Napoleona III na zdobycie Bomarsundu (z łacińskiego Ad. Mickiewicza).
- 7) Cypryan Norwid z Paryża: Ideal i Rzeczywistość, Naturalia, Wyrodek, wraz z własnym życiorysem.
- 8) H. Forster z Berlina: o wolności druku, wraz z życiorysem i portretem.
- 9) Hieronim Marcińkiewicz z Witebska: Rezygnacya, Czyby nie czas, Pokutnik i dwa ustępy z dramatu: Podróżny.
- 10) L. S. Wiczór z Moskwy. Tajemniczy Prorok i Egipskie Wiedzenie.
- 11) Jan Prusinowski z Żytomierza: Maronici, Gołąbek syryjski, Pieśń Mohortowa.
- 12) D. Markiewicz z Moskwy: Takaj albo próby przyjaźni (zakończenie ballady Ad. Mickiewicza i A. E. Odyńca); część V i VI i Tajemnica.
- 13) E. D. Hygens z Kowieńskiego: Listki (3) jesienne: Dedykacya; Hot, legenda Albańska, Piast, Kwiatek leśny, Do J. B., do E. D., do J. C., Dzień Aniołów Stróżów r. 1862, Nagrobek egoisty, Pieśń o dzwonie z Szyltera; tłumaczenia z Heinego, Safira, Anastazego Grüna.
- 14) K. Kucz (redaktor Kurjera Warszawskiego), Skowronek, wraz z króciutkim życiorysem.

Według odezwy „Komitetu do urządzenia obchodu tysiąc-letniej rocznicy,” ogłoszonej w Dzienniku Poznańskim z dnia 29 Listopada r. b., „naznacza się pierwsza Niedziela po Narodzeniu Najświętszej Maryi Panny,

przypadająca na dzień 13 miesiąca września roku przyszłego na obchód tysiącletniej rocznicy: w tym bowiem dniu przypada odpust w Kruświcy nad Gopłem i odbyć się ma zarazem poświęcenie starodawnego tamże kościoła świeżo wyrestaurowanego" (jeżeli nie z czasów pogańskich, to przynajmniej z pierwszych czasów chrześcijaństwa w Polsce pochodzącego).

"Komitet skłonił się do myśli przez pisma publiczne popieraną, aby nad Gopłem, w tym miejscu, gdzie prawdopodobnie mieszkali Kruświcy przeprawiali się przez jezioro" (naprzeciw zwyż wzmiankowanej świątyni), „usypać mogiłę Piasta."

„Na pamiątkę zaś zaprowadzonego przed tysiącem lat w tych stronach chrześcijaństwa, ma być z dobrowolnych ofiar odbudowany starożytny (z kwadr granitowych wzniesiony z wmurowanemi wien balwankami pogańskimi z piaskowca. a przed 28 laty dopiero pożarem spustoszony) kościół Panny Maryi w Łowrocławiu" (o 2 milki od Kruświcy odległym).

„Wszakże obok tych dwóch głównych pomników mogą i powinny być zaprowadzone i inne pożyteczne pamiątki, jak proponowane już album pisarzy i artystów polskich."

„Rzeczą będzie inteligencji narodu a przede wszystkim redakcyj i pisarzy naszych, podniesienia wszędzie, gdzie polskie serca biją, znaczenia i donośności tysiącletniego żywota narodowego i upamiętnienia tej rocznicy w najwielostronniejszy, do czasu i miejsca zastosowany sposób."

Bez ogólnego poparcia narodu komitet sam przez się nic zrobić nie może. To też długo (pono lat parę) się wahał, czy ma z zawezwaniem do obchodu tej uroczystości wystąpić, czy nie. Bo skoro wystąpił a należyście popartyby nie zstał, to już nie on tylko, ale cały naród w opinii świata niepowetowany poniósłby szwank a to tym większy, czem bardziejby ten obchód odbijał od podobnych w Nowogrodzie i Wielehradzie. Co do nas, my nie tracimy otuchy, że naród a mianowicie inteligencya, pisarze i artyści jego, wszelkie wyteją siły, ażeby tę uroczystość jak najbardziej oświetlić.

Jednym z najstosowniejszych, jak sądzimy, najpewniejszych ku temu sposobów, bo od naszej nie obcej woli zawisłych, jest proponowane album Piastowskie. Jestto pole, na którym światli reprezentanci narodu ze wszystkich części kraju, mimo wszelkich kordonów i przeszkód im stawianych dla uczczenia dziesięciowiekowej przeszłości swego społeczeństwa i dania świadectwa o jego żywotności na przyszłość zebrać się mogą i powinni. Myśl takową i odezwe w tym względzie adoptowało tutejsze Towarzystwo Przyjaciół Nauk, jako też Komitet do urządzenia tysiącletniej rocznicy, powtórzyły i poparły wszystkie pisma polskie, zdawałoby się przeto, iż przedsięwzięcie jest zapewnionem.

Tymczasem uływa ostateczny termin do nadesłania prac do albumu, a jeszcze bardzo wiele ich niedostaje. Wszakże ani do ogłoszenia prenumeraty, ani do druku albumu prędzej przystąpić nie możemy, dopóki najznakomitsi pisarze i artyści swych artykułów nie nadesłają. Ponieważ jednak uroczystość tysiąclecia, według powyżej przytoczonej odezwy nie na końcu wiosny, jakśmy to przypuszczali, ale dopiero na końcu lata przyszłego roku ma się odprawiać, zatem odkładamy ostateczny termin do nadesłania prac do albumu aż do 1 Marca przyszłego roku.

Ażeby zaś po nadejściu ostatecznego terminu zaraz można przystąpić do druku, wyznaczyło tutejsze Towarzystwo Przyjaciół Nauk na nasz wniosek z swego łona: 1) kommisją, ku orzeczeniu, które z dotychczas nadesłanych wierszy do umieszczenia w albumie Piastowskiem się kwalifikują, a którą nie. Podobne kommisye zostaną mianowane, 2) do ocenienia kompozycji muzycznych, 3) malatur i rysunków, 4) prac historycznych i prac innych kategorii w miarę, jak będą w większej ilości nadechodziły.

Sądzymy, że tym sposobem daną będzie wszelka gwarancja, że z jednej strony album nie mieścić w sobie nie będzie, co by nie było godnem uczczenia tak wielkiej uroczystości, a z drugiej, że żadnemu z autorów, przez brak znajomości lub lekceważenie jego pracy, krzywda się nie stanie.

Poniżej dajemy spis prac w ostatnim czasie do Albumu nadesłanych:

- 1) Józef Zieliński z Madrytu: Żmudź w r. 1831 (poemat historyczny).
- 2) Żegota Jaxa Dębiński ze Stambułu: Piast i koło polskie wraz z życiorysem i portretem własnym.
- 3) Leon Dembowski z Krakowa: Olejny obraz, przedstawiający wieżę kruświcką, część Gopla i dwie nad niem chaty.
- 4) Józef Sęp z Rusi: Sen, fantazya skazki ludu ruskiego.
- 5) Franciszek Xawery Astanowicz z Narajowa w Brzezańskiem; wiersze: Mój kraj, Przed śmiercią, Ewa eye-ewa eya (śpiew Indyjanki), Dzień 8 Kwietnia 1861, Skon dziewicy.
- 6) Seweryn Za..... z Dreżna: Saarby polskie.
- 7) Franek z Wielkopolski w Warszawie: Żebrak spadkobierca (wyjętek z niedrukowanego rękopisu).
- 8) Z nad Narwi: Wisła pod Warszawą, Joachim Lelewel, Woronicz, Staszko, Pomnik Kopernika na Krak.-Przedmieściu, Rozgłos pierwszych poezji Adama Mickiewicza, Do Jul. Niemcewicza, Stan. Potocki.
- 9) Alexander Tyszyński z Miaszot w Wileńskiem: Rysy Polski wraz z życiorysem i portretem.
- 10) Józef Lompa z Wośaik w Górnym Szlązku pod Tarnowicami: Chwałospiew na cześć Bogarodzicy.
- 11) Leon Żulawski z Limanowy w Galicyi: Sława i Madziar.
- 12) Komar z Rusi: Burza.
- 13) Albin Korytyński ze Lwowa: Wiersz Bohdasa Zaleskiego, na cztery głosy męzkie, Elegia pamięci Karola Lipińskiego na fortepian.
- 14) Bolesław Rackiewicz z Warszawy: Oieniom Kazimierza Leszczyńskiego, Pamięci przyjaciela, Groby, Posągi.
- 15) W. K. z Białorusi: Urywek z powieści, Do malarza, Do Ambrożego Grabowskiego, Wspomnienia.
- 16) Ludwik Orzeszko z Dolhego w Grodzieńskiem: Pan Bonifacy, Jutro, Gniew Boży.
- 17) Wiktor Dłużniewski z Mławy: Podział tablicy synchronistycznej w poglądzie na dzieje ludzkości.
- 18) Alexander Karasowski z Radomia: Tabliczka dzielenia.

- 19) Hr. Czarniecki z Chwaliszewa pod Kcynią. Hymn na uczczenie wielkiej i nadzwyczajnej pamiątki tysiącletniego już istnienia Polski.
- 20) An drzej Podbereski z Lubomirki, z okolic Czehryna: O kamiennych Babach.
- 21) Leon Kunicki z Warszawy: Synalkowie dziewiętnastego stulecia.
- 22) Tekla Poznanianka: Śpiew sieroty, Do miłości.
- 23) Emilian Klemens z Dźwinogrodu pod Dynaburgiem: Do wiecznej arfy.
- 24) Tadeusz Wołański z Ryńska pod Wąbrzeżnem (Briesen) w Prusach królewskich: Duma nad grobem Stasia Wołańskiego.
- 25) Sabina z Gostkowskich Grzegorzewska z Warszawy: Urywek z rozdziału wstępnego niedrukowanego rękopisu p. n. o wieku bieżącym i o posłańctwie czasów.
- 26) Stanisław Rożański z Padniewa pod Mogilnem: Listy Joachima Lelewela, dotyczące uroczystości tysiąc-letniej rocznicy wyniesienia na tron polski Piastów i pierwszych zawiązków chrześcijaństwa w Polsce.
- 27) Krzymieniewski z Gniezna: rysunek przedstawiający zmartwychwstanie Polski.
- 28) Nieznajomy z Warszawy: Franciszek Ksawery Szokalski i Antonina z Sulistrowskich Sniadecka.
- 29) Ludwik Zygmunt br. Dębicki z Buchcie w Tarnowskiem: Dwie myśli Piastowskie.

Od Redakcyi Tygodnika Mód.

Z końcem grudnia r. b. kończy się rok trzeci wydawnictwa *Tygodnika Mód* pod nową redakcyą. Starając się ciągle o ulepszenie pisma, tak w części jego specjalnej jak i literackiej, trzechletnią naszą pracę stawiamy jako rękojmię przyszłych usiłowań. — Do każdego numeru, jak dotąd tak i nadal, dołączane będą ryciny paryzkie z modami, wzory haftu lub tablice z krojami, tak niezbędnymi szczególnie na wsiach, pozbawionych zwykle pomocy uzdolnionych damskich krawców. W części tej zawsze zwracać będziemy szczególną baczość na praktyczność podawanych wzorów, aby każdy z nich pożytecznie mógł być użytkowany; a jakkolwiek w opisach nowości dotyczących się strojów damskich, nie pominiemy nie, w co zaopatrywać się będą sklepy i magazyny warszawskie, jednak dążnością naszą jedynie będzie rozwijać zamięłowanie oszczędności i skromności w ubiorze, a nie zbytku i przesadzonej wykwintności, któremi nie wolno grzeszyć nikomu, a nam tembardziej. — Nowości zagraniczne,brane z różnych obcych pism, z tą samą co i dotąd skrzętnością podawane będą w Tygodniku, nie pomijając szczegółowych opisów przedmiotów sklepowych, a w gospodarstwie domowem więcej przydatnych. — Na żądanie *prenumeratorów* przesyłane będą próbki wszelkiej materji i załatwiane sprawunki, z tą samą jak dotąd punktualnością, począwszy od przedmiotów wartujących kilka złotych, aż do kilku tysięcznych i więcej. — Formy ubrań przed

stawianych na rycinach paryzkich, na żądanie, ale tylko prenumeratorów, będą również przysyłane pod wskazanym adresem, za opłatą od formy od złp. 1 do 5 złp., a to stosownie do wielkości i rodzaju formy.

Rozszerzając część literacką, prawie zawsze do zwyczajnego numeru arkuszowego dołączać będziemy dodatek półarkuszowy z powieścią, jak to miało miejsce w roku bieżącym. W samym zaś numerze mieścić się będą: życiorysy znakomych dziejowych postaci, ustępy historyczne z ważniejszych epok kraju, badania z przeszłości, korespondencya z Paryża, gawędy tygodniowe, utwory poetyczne i inne bieżące artykuły. Nowo wprowadzony dział kroniki literackiej i artystycznej ознаjomić będzie czytelniczki ze wszystkimi wydawnictwami więcej interesującymi, tak aby poznać mogły dokładne wyobrażenie o celu i dążności każdej wychodzącej publikacji. W dziale tym zwrócimy również uwagę na dziełka dla ludu wydawane, na które pisma peryodyczne prawie najmniejszego nie dają baczenia; żeby zaś nową tę rubrykę zrobić jak najużyteczniejszą, pomieszczać będziemy w niej i wiadomości dotyczące wydawnictw muzycznych, do śpiewu i na fortepian.

Drukująca się obecnie powieść historyczna *Marya Teresa w Węgrzech*, w tym roku ukończoną zostanie, a z pierwszym numerem roku przyszłego 1863 rozpoczniemy druk powieści dwutomowej: *Mrowin i Siepczyn*, przez Paulinę Wilkońską, po której nastąpi powieść historyczna J. K. Gregorowicza z czasów panowania Jana Sobieskiego, pod tytułem: *Przybłęda*.

Cena prenumeracyjna pozostaje ta sama, a mianowicie:

W Warszawie: kwartalnie złp. 10 (rs. 1 kop. 50); półrocznie złp. 20 (rs. 3); rocznie złp. 40 (rs. 6). — Na Prowincyi: rocznie złp. 50 (rs. 7 kop. 50); półrocznie złp. 25 (rs. 3 kop. 75). — W Cesarstwie i Królestwie: z dopłatą kopert pocztowych, rocznie złp. 63 gr. 10 (rs. 9 kop. 50); półrocznie złp. 31 gr. 20 (rs. 4 kop. 75).

Redaktor Główny, J. K. Gregorowicz.

Roczniki Gospodarstwa Krajowego w roku przyszłym 1863, wychodzić będą jak dotąd, w połowie każdego miesiąca, w poszytach od 8-miu do 10-ciu arkuszy.

Pismo to mieścić w sobie będzie: rozprawy o ekonomii politycznej, statystyce, wychowaniu elementarném, zakładach i stowarzyszeniach dobroczynnych, komunikacyach krajowych, wiadomości o odkryciach, wynalazkach, spostrzeżeniach w naukach przyrodzonych; artykuły traktujące wszelkie pojedyncze gałęzie gospodarstwa i przemysłu wiejskiego; opisy gospodarstw krajowych i obcych; poglądy na stosunki i życie ludności rolniczej; rozbiory dzieł, korespondencye, wiadomości handlowe, obserwacye meteorologiczne.

Lubo redakcyja zapewniła sobie współpracownictwo niektórych osób, praey naukowej, lub rolnictwu poświęcających się — pragnąc jednak nadać

pismu temu jak największą wszechstronność, zaprasza do wspólnej pracy, tak ludzi naukowych specjalnych, jak ziemian; przyjmować będzie udzielane jej, we wskazanych wyżej kierunkach, prace przydatne dla jej pisma i płacić za nie, na życzenie autorów, stosownie do zasad przez nią przyjętych, lub podług szczegółowej z autorami umowy.

Aby jednak Roczniki odpowiedzieć mogły podwójnemu swemu zadaniu, to jest: aby mogły być nie tylko zbiorem wiadomości naukowych, ale zarazem organem myśli, potrzeb i dążeń ekonomicznych kraju, potrzebują oprzeć się nie tylko na pracach naukowych, ale na stałej peryodycznej korespondencji z wszystkich okolic kraju.

Do tego współudziału i pomocy zaprasza Redakcja ziemian troskliwych o powodzenie interesów rolniczych, bo bez niej pismo to grzeszyłoby musiałoby jednostronnością i nie wyczerpywać swojego założenia.

Wszelkie artykuły nadsyłane być winny pod adresem Redakcji Roczników Gospodarstwa Krajowego w Warszawie, z dokładnym oznaczeniem adresu autora.

Ekspedycja Główna Roczników znajduje się w księgarni G. Gebethnera i R. Wolffa w Warszawie, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 17.

Roczniki Gospodarstwa Krajowego zapisywać można:

Na Prowincyi: Na wszystkich stacyach pocztowych w Królestwie i Cesarstwie.

W miastach: We wszystkich znaczniejszych księgarniach.

Prenumerata na 12-cie miesięcznych poszytów wynosi wraz z kosztami przesyłki pocztowej Rsr. 7 kop. 50, czyli złp. 50.

Warszawa dnia 1 grudnia 1863 roku.

Redaktor Główny, *Edmund Stawiski.*

Szybki postęp i rozwój we wszystkich umiejętnościach, we wszystkich gałęziach przemysłu i wszelkiego rodzaju zajęć ludzkich, wybitnie cechuje wiek, w którym żyjemy. W przeciągu kilkudziesięciu lat ostatnich stary świat uległ zupełnej przemianie i trudno przewidzieć jak daleko na tej drodze ludzkość zabiegnie.

W ślad za wynalazkami, za odkryciami, za postępem dąży, rozrosła olbrzymie piśmiennictwo czasowe, nie spuszczając z uwagi wszystkiego co tylko społeczeństwo obchodzić może. U nas, wyjąwszy pobieżnych sprawozdań dziennikarskich nie mamy innych źródeł zaspakajania peryodycznego szlachetnej ciekawości wiedzy.

A jednak na całym obszarze kuli ziemskiej ludzie pracują bezprzestannie, każdy rok prawie przynosi wiadomości o nowych wyprawach i podróżyach naukowych, o nowych badaniach i nowych owocach zyskanych dla ludzkości.

Miłość rodzinnej ziemi, poszanowanie jej pamiątek, przywiązanie do dawnych zabytków, poznanie dokładne jej piękności i okolic, nie jest cnotą, ale obowiązkiem każdego. Oddając wszakże należne pierwszeństwo rzeczom rodzinnym, każdy człowiek ukształcony nie może i nie powinien

spaszcząc z uwagi tego, co się dzieje po za granicami jego ojczyzny. Wszystkie narody całego świata stanowią jeden nieprzerwany łańcuch, którego pod karą wyłączenia zupełnie zrywać nie wolno. Odkrycia, wynalazki, rozwój sztuk i przemysłu, stosunki międzynarodowe, całej ludzkości są wspólne; wiedzieć o nich wszyscy jej członkowie powinni. Obyczaje i zwyczaje innych ludów, wypadki ich prac i usiłowań, zajmują wszystkich, bo zaspakajają wrodzoną każdemu myślącemu człowiekowi chęć poznania rzeczy nieznanych.

Za granicą publikacye ilustrowane tego rodzaju szceniami wychodzą; dosyć wziąć w rękę katalogi księgarskie, ażeby przekonać się o niezmiernym ruchu panującym na tém polu; mnóstwo egzemplarzy rozmaitych pism cudzoziemskich, krążących u nas, dowodzi ich potrzeby.

Wydawca Tygodnika Ilustrowanego, w przekonaniu, iż na tej drodze uczyni przysługę publiczności, wydawać zacznie z d. 8 stycznia 1863 r., na wzór tego rodzaju zagranicznych publikacyj, pismo tygodniowe pod tytułem: *Wędrowiec*, poświęcone przemysłowi, wynalazkom i t. p.

Pismo to zawierać będzie:

Podróże i wyprawy w celu odkryć, badań naukowych i poznania cudzych stron, w ostatnich czasach odbywane, z opisaniem krajów, miast, zakładów naukowych, przemysłowych i fabrycznych, na obu półkulach ziemskich rozsianych.

Zwyczaje i obyczaje narodów i ludów cudzoziemskich.

Wiadomości z nauk przyrodzonych, ich postęp i rozwój, z dołączeniem opisu utworów przyrody, dotąd niedokładnie lub wcale nieznanych.

Sprawozdania z rozwoju sztuk i przemysłu, wynalazków i narzędzi lub machin do nich odnoszących się.

Życiorysy znakomitych cudzoziemców, słynnych na polu nauki, sztuki, wynalazków i t. p.

Przeglądy literatury zagranicznej.

Opisy zdrojowisk leczniczych cudzoziemskich.

Rozmaitości, zawierające przekłady z cenniejszych zagranicznych piśmiennictw, — na koniec —

Mody w główniejszych epokach ich przemian.

Wędrowiec, w formacie większej ósemki, na pięknym papierze, ozdobiony licznymi ilustracyami, wybranymi z najlepszych tego rodzaju pism zagranicznych, wychodzić będzie co czwartek.

Połączenie nauki z rozrywką, w szatę przystępnego i wdzięcznego opowiadania przyodziane, ma być zadaniem *Wędrowcy*, którego redakcyą wydawca powierza p. Wł. L. Anczycowi. Dokładając wszelkich starań, aby publikacyą tę najzgodniej wydawać, mam nadzieję, iż Szanowna Publiczność przyjmie przychylnie *Wędrowca*, który może z czasem zdoła wypełnić brak wiadomości o cudzoziemskich krajach, niejednokrotnie Tygodnikowi zarzucany, a obydwa te pisma, wspierając się nawzajem, uzyskają uznanie czytelników.

Warunki prenumeraty.

Prenumerować można: w Warszawie: w drukarni wydawcy, w domu P. Witytek Nr. 391, — oraz we wszystkich księgarniach i kantorach pism peryodycznych, po cenie: kwartalnie złp. 10, miesięcznie złp. 3 g. 10.

Na Prowincyi w Królestwie: w urzędach i ekspedycjach pocztowych, za opłatą: rocznie złp. 53 gr. 10, półrocznie złp. 26 gr. 20, kwartalnie złp. 13 gr. 10.

W Cesarstwie: przy innych pismach, do których opłacona już koperta, można odbierać Wędrowca za tą samą opłatą, co na prowincyi w Królestwie. Za oddzielną kopertę dopłaca się rs. 2 rocznie.

Prenumerotorowie z Cesarstwa raczą nadsyłać żądania swe, wraz z opłatą, pod adresem dokładnie wypisanym: Józefa Ungra wydawcy Wędrowca, w Warszawie, ulica Krkowskie-Przedmieście, dom PP. Wizytek Nr. 391.

Za granicą prenumerować można w księgarniach następujących:

U D. E. Friedleina w Krakowie; u K. Wilda i J. Milikowskiego we Lwowie; u J. K. Żupańskiego w Poznaniu, — tudzież i u innych pp. księgarzy, którzy zapisy przyjmować zechcą, po tej samej cenie, jak na prowincyi w Królestwie.

Warszawa, dnia 13 grudnia 1862 roku.

Józef Unger.

Od Redakcyi Kółka Domowego.

Lubo pismo nasze drugi rok swego istnienia kończy w kwietniu, jednakże powtarzamy zawiadomienie, że i nadal będzie wychodzić w tymże samym kierunku, który zjednał mu dotychczasowe powodzenie, dzięki známym zaszczytnie w piśmiennictwie współpracownikom. Zeszyt na miesiąc grudzień, wyszedł z druku i zawiera: Marek Jakimowski, wiersz Wł. Chomętowskiego (z drzewor. rys. Tegazzo); Wspomnienie rodzinne, p. S. z G. Grzegorzewską (z drzewor. rys. Gersona) ciąg dalszy; Kilka słów o królowej Barbarze (z drzewor. rys. Tegazzo); Korrespondencya z nad Bałtyku, z drzewor., przez J. Smigielską; Ustęp z charakterystyki Augusta III-go (dokończenie), p. Juliana Bartoszewicza; Powieść o dwóch miastach Dikensa, p. Wł. Chomętowskiego; O ubiorach; przystępny rycina mód, tablica siatek i kolorowany deseń kanwoy. *Kółko domowe* prenumerowane być może na wszystkich stacyach i urzędach pocztowych, we wszystkich księgarniach i kantorach pism peryodycznych, oraz redakcyi, przy ulicy S-to Krzyżkiéj, rocznie, półrocznie lub kwartalnie. Cena roczna prenumeraty bez przesyłki pocztowej, złp. 33 gr. 10, z przesyłką zaś złp. 36. Osoby zamieszkale w Cesarstwie, winny dodać rubla rocznie na kopertę, jeżeli nie posiadają takowej przy innych pismach.

Prospekt. Celem zaspokojenia potrzeb duchowych, protestantów polskich, i rozwijania w nich życia prawdziwie chrześcijańskiego, zamierzamy z pomocą Bożą rozpocząć z dniem 15 stycznia 1863 r. wydawnictwo pisma czasowego, pod nazwą: *Zwiastun Ewangeliczny*, w formie bro-

szurowej ósemki i objętości mniej więcej kart ośmiu. *Zwiastun*, wychodząc dwa razy na miesiąc zawierać będzie:

1. Rozmyślanie i wykład Pisma Ś go, to jest, krótkie nauki okolicznościowe dotyczące świąt kościelnych, obrządków, prawd religijnych i życia chrześcijańskiego, oraz objaśnienia miejsc i rozdziałów z Pisma Ś-go czyli egzegezę popularną. 2. Wiadomości z historii i biografii kościelnej, mianowicie z historii kościoła ewangelickiego w Polsce. 3. Wiadomości o misjonarstwie chrześcijańskim, równie jak i o towarzystwach biblijnych. 4. Korrespondencje dotyczące spraw chrystyanizmu w ogólności, a w szczególności kościoła ewangelickiego. 5. Nekrologie. 6. Przegląd utworów literatury, z uwzględnieniem potrzeb czytelników *Zwiastuna*. Głównem dążeniem Redakcyi będzie: unikając ile możności polemiki, budować na owych słowach Zbawiciela: „Ziąd poznają wszyscy żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jedni przeciw drugim,” a szerząc w wyznawcach Ewangelii żywą wiarę w Boga w Trójcy Świętej objawionego i miłość bliźniego, utwierdzać w prawdzie i pomagać do rozwijania się w życiu duchowem i doczesnem, na drodze biblijnego chrześcijaństwa, na podstawie Pisma Ś-go i ksiąg symbolicznych całego kościoła ewangelickiego. Dla tego, pragniemy rozwijać pismo nasze tak, aby z niego zarówno budować się mogli prostaczowie i ludzie wykształceni; aby *Zwiastun* był gościem pożądanym pod słomianą strzechą i we dworze pańskim; aby trafił i do serc ludzi pracujących czyto przy pługu, czy przy warsztatach. Królestwo Boże chcemy budować, budować w duchu Chrystusa.

Ufni w pomoc Tego któremu służymy, liczymy na współudział piszących i czytelników. *Zwiastun* będzie pierwszym prawie pismem czasowem protestanckim w kraju naszym, niech go wesprze miłość bratnia, niech współczucie rodaków doda mu otuchy. *Zwiastun* kosztować będzie rocznie złp. 10, półrocznie 5, kwartalnie 2 złp. 15 gr., a prenumeratę przyjmuje księgarnia nakładowa G. Gebethnera i R. Wolffa, ulica Krakowskie-Przedmieście Nr 415. O cenie na pocztamtach Królestwa i za granicą, doniesiemy później. — Ks. Leopold Otto Pastor parafii Ewangelicko-Augsb. Warszawskiej.

Postęp. Rok czwarty tego czasopisma poczyna się dnia 5 stycznia 1863 r.

Postęp obejmuje: a) *Żywoty* sławnych społecznych Polaków (z portretami); b) *Umiejętności* społeczne, sposobem popularnym wykładane, a dotyczące gospodarstwa narodowego, oświaty ludowej, sztuk, rzemiosł, przemysłu, i t. p.; c) Najnowsze *wynalazki* i odkrycia; d) *Powieści*, gawędy, poezye, tudzież podróże i opisy miejscowości (z rycinami); e) *Przeglądy* utworów piśmienniczych; f) *Wiadomości* bieżące; g) *Karykatury*.

Przedpłatę, wynoszącą z przesyłką pocztową rocznie 5 rsr. k. 56¹/₂, półrocznie 3 rable, przyjmują w Królestwie Polskiem wszystkie stacje pocztowe, dla prowincyj w Cesarstwie bezpośrednio Ekspedycya Gazet w Warszawie, jakoteż księgarnie.

Zjednaawszy sobie zaszczytną przychylność publiczności polskiej, pismo to nadal tém bardziej zalecać się będzie doborem artykułów oryginalnych i rycin najlepszych mistrzów.

W redakcyi *Postępu*, lub za pośrednictwem księgarni, jest do nabycia nowe 3-cie wydanie *karty Polski*, wraz z ościennemi krajami, sięgającemi po Berlin, Lipsk, Wenecyę, Odessę i Petersburg, (wydanie 3-cie w oprawie). Cena rar. 2.

Redakcyja *Postępu* w Wiedniu Alservorstadt Nr. 102.

Przy Redakcyi *Postępu* w Wiedniu, otwarte zostało *Biuro komissowe*, które podejmuje się załatwienia zleceń wszelkiego rodzaju.



KORRESPONDENCYE.

Do Redakcyi Biblioteki Warszawskiej.

Wyszło w tych czasach *libretto* do Opery p. t. Monbar czyli Flibustyerowie. Z wielkiem podziwieniem ujrzałam na okładce wydrukowane moje nazwisko, za mały bowiem udział wzięłam w tej pracy, abym mogła przyznawać się do niej. Układ sztuki był już dokonany od dawna, akta i sceny obmyślane, szło tylko o małe przemiany w ariach, chórach i recitatiwach, do czego chętnie przyłożyłam ręki z zastosowaniem się do miary muzycznej. Tymczasem przeglądając *libretto*, znalazłam w niem całe ustępy nie mojego pióra, mimo że te inaczey przezmnie napisane zostały. Na dowód przytaczam niektóre z nich wyjęte z drukowanego *libretta*, porównywając je z moim rękopisem, nie mogę bowiem znieść zarzutu nieznajomości języka ojczystego, jaki mi z tego względu uczyniono.

Wyjątki z drukowanego libretta.

Don Żuan.

Mimo burze, groźne morze,
Biegłem do tych stron,
Abym ujrzał szczęścia zorze
Albo przyniósł skon.
Wiem że zgubna przyszłość czeka,
Zdradny grozi cios,
Że ta chwila niedaleka
Lecz mój wielbię los.

Kwintet.

Don Żuan.

Mimo smutnych zdarzeń zbieg,
Co mnie do tych przywiódł stron,
Niżli ten opuścić brzeg,
Wolę dni mych ujrzeć skon.

Z mojego rękopisu.

Don Żuan.

W Imię Boże — jam przez morze
Biegł za tobą tuż,
Mimo gromy — niewidomy
Strzegł mnie anioł stróż.
Maryo droga! nim moc wroga
Nasz przełamię ślub,
Wolność czeka niedaleka
Albo wspólny grób.

Kwintet.

Don Żuan.

Powinności święty głos,
Dziś mnie przywiódł do tych stron,
Jam szczęśliwy że mi los
U nóg Maryi zsyła skon.

Monbar.

Rywal! błogi zdarzeń zbieg,
Co go przywiódł do tych stron;
Już ten nie opuści brzeg,
Bo cię czeka straszny skon.

Chór ogólny.

Monbar.

Szczęśliwe zdarzenie!
Może rycerze
Spiesząc w obronie,
Niosą w ofierze
Słabe swe dłonie.
Co za zuchwałość
Przybyć w te strony;
Skarzę ich śmiałość,
Zapęd szalony.

Chór kobiet.

To straszne zdarzenie!
Któż w nasze przybył schronienie?
Ach! groźna czeka nas kara,
Za związek z nami Monbara
Hufiec naszych niezwalczony,
Zginie przez zapęd szalony.

Chór biesiadników.

Ciągu cierpień zważ koleje,
Trosk ponurych policz zbieg,
Ledwie szczęście zajaśnieje,
Już i kresu bliski brzeg.
Lecz gdy w piersi wre wesoło,
Szumi w głowie winny płyn,
Świat uśmiechem darzy wkóło,
Choć niedoli dotknie czyn.

Chór grających w kości.

Czem bez złota marne życie,
Raj, gdy slysze złota brzęk;
Jego dary w ludzkim bycie,
Dziś stanowią świata wdzięk.
Lecz nas darzy nim zwycięstwo,
Niech więc spełni dzieła los,
W grze i w boju równe mężstwo,
Śmiało znosiśmy doli cios.

Tom I. Luty 1863.

Monbar.

Jak pomyślał dla mnie los,
Dziś go do tych przywiódł stron,
Sam mu zadam zgubny cios,
Mojem szczęściem jego skon!

Chór ogólny.

Monbar.

Ach! witaj dniu błogi!
Nędzne Hiszpany
Już ku nam spieszą,
Bój spodziewany,
Hej bratnia rzeszo!
Pogodnie gwiazda
Nasza polyska.
Ach! strzeżmy gniazda,
Strzeżmy ogniska.

Chór kobiet.

Ach! nadszedł dzień trwogi,
Wróg, w nasze zbliża się progi;
Już Hiszpanów zastęp zmierza
Na warowne te wybrzeża.
Jak potężnych ciałów stado,
Grozi zemstą i zagładą.

Chór biesiadników.

Chwila szczęścia wnet przeleci,
Prożno za nią wlepiasz wzrok,
Ledwie słońce ci zaświeci,
Wnet je słońce gruby mrok.
Lecz gdy pierś rozplonie żalem,
Choć nam uwiadł życia kwiat,
Ożłek przygwiecien trosk ciężarem,
Jasno jeszcze patrzy w świat.

Chór grających w kości.

Życie nasze to garść błota,
Ciężar, praca, gwałt i trud,
Lecz słoneczny urok złota,
Sieje na nie blaski złud.
W grze i w boju rozkosz nasza,
Bez nich człowiek martwy trup,
Nas i piekło nie przestrasza,
Byle czartu wydrzeć łup.

Chór ogólny.

Ciąży w głowie boski dar,
Świat się w oczach dwoić zda;
Lecz w rozkoszach nie ma miar,
Korsarz w winie niebo zna.

Chór ogólny.

Odmęt w głowie — w piersi żar,
Świat się w oczach dwoić zda,
Myśl ogaraia dziwny czar,
Wzrok przysłania senna mgła.
Seweryna Pruszkowa.

Do redakcyi Biblioteki Warszawskiej.

Poznań, 27 grudnia. Posiedzenie osiemdziesiąte szóste wydziału nauk historycznych i moralnych Tow. Przyj. Nauk Poznańskiego odbyło się dnia 17 grudnia r. b. Do zbiorów Towarzystwa przeznaczyli: 1) P. Karol Forster z Berlina: a) dwa egzemplarze dzieła: Rzut oka na ostatnie pisma Guizota, w drugim wydaniu; b) dwa egzemplarze dzieła: Thiersa o własności, drugie wydanie; c) dwa egzemplarze dzieła: Rodzina, lekcyje filozofii moralnej. 2) P. Alfons Moszezeński z Rzeszycy: 6 siekierok starożytnych i 147 monet różnych starożytnych, srebrnych i miedzianych, włącznie 6 medali. Zarząd w odnośnem piśmie wezwał wydział, iżby się stósownie do życzenia księżnej z Zamojskich Sapieżyny wyrażonego w dołączonym liście, zajął sprawą dość nagłą. Księżna Sapieżyna prosi w wspomnionym liście prezesa Towarzystwa, hr. Augusta Cieszkowskiego, iżby literatów poznańskich spowodował do wzięcia udziału w zebraściu autografów pisarzy naszych ojczystych celem ułożenia zeń albumu, jaki ma być najpierwszą wygraną w publicznej loteryi lwowskiej, zorganizowanej na korzyść Zakładu Sierot, istniejącego we Lwowie pod przewodnictwem Sióstr Opatrzności. Ponieważ termin loteryi niedaleki, album w końcu już stycznia roku przyszłego uporządkowane być musi. Prezes przychylając się z największą gotowością do wezwania, przekazał wykonanie rzeczy wydziałowi nauk historycznych, który bez zwłoki polecił p. Goreckiemu Albinowi zawiadzać: wszystkich pisarzy poznańskich do przesłania na ręce jego: (Mieszkanie, Biblioteka Raczynskich) kartek *in quo*: to wypełnionych drobnymi utworami, własnoręcznie napisanymi. Ażeby p. Goreckiemu ułatwić pracę, członkowie wydziału na posiedzeniu obecni wymienili większą część nazwisk w świecie literackim znanych i nadto wydział postanowił poprosić redakcyę Dziennika Poznańskiego o zamieszczenie niniejszego sprawozdania jak najspieszniej, w którym się zamieściowych szczególniej pisarzy uprasza, do prędkiego wygotowania wzmiankowanych kartek i doręczenia ich p. Goreckiemu, chociażby specjalne w tej mierze pismo ich nie doszło. P. Gorecki zamierza księżnej Sapieżynie odesłać zebrane kartki około 15 stycznia roku przyszłego. Niechaj się przeto wszyscy piszący zastosują do tego terminu, gdyż tylko w takim razie Towarzystwo potrafi zadosyć uczynić zacnemu księżnej przedsięwzięciu.

Po załatwieniu tego przedmiotu, przeczytał p. Kierski Emil rozprawę historyczną: „O Lesznie”, opartą na materiałach nagromadzonych w szematkach statystycznych, które rozesłane przez komisją statystyczną zwrócone wypełnione. Całkowite zadanie téjże komisji dla rozlicznych trudności i przeciwności pochodzących częścią z obojętności, częścią z niewiadomości mieszkańców Księstwa zapewne nigdy się nie dopełni; otóż komisya z tych powodów częściowo tylko, o ile nadesłane materiały ze znajomością rzeczy są zebrane, potrafi skreślić miejscowości W. Ks. Poznańskiego pod względem historycznym i statystycznym. Do tychże policzyć teraz należy Leszno. Przed zamknięciem posiedzenia przewodniczący zwróciwszy uwagę wydziału, iż to jest ostatnie przed Bożem Narodzeniem zebranie, zapytał się, kiedy się odbyć ma pierwsze w przyszłym roku. Wydział uchwalił rozpocząć czynności w nowym roku w pierwszy poniedziałek po 8 stycznia, t. j. 12 stycznia.

Poznań 16 stycznia. Posiedzenie osiemdziesiąte siódme wydziału nauk historycznych i moralnych Tow. Przyj. Nauk Poznańskiego, pierwsze w r. b., odbyło się 12 m. b. W moc statutów rozpoczęło się od wyboru przewodniczącego i sekretarza na r. b. Wydział zatwierdził wybór zeszłoroczny, poruczając znowu obowiązki przewodniczącego p. prof. M. Mottemu, a sekretarza M. Studniarskiemu. Zbiory Towarzystwa wzbogaciły się darami: 1) Przez p. Szulca złożono: Plan dawny na pomnik ś. p. generała Dąbrowskiego. 2) P. Taszarski z Kobyleca pod Wągrówcem ofiarował: a) papierowy talar z czasów Księstwa Warszawskiego, z r. 1810, ostrogę starożytną; 3) p. Neumann z Krobi: *Corpus juris militaris polonicum*, w którym znajdują się artykuły wojenne hetmańskie, *autoritate* sejmu walnego koronnego z r. 1609 za króla Zygmunta III w Warszawie aprobowane przez Samuela Brodowskiego. W Elblągu 1753, *in folio*; aw języku polskim i niemieckim. Po przeglądzie darów p. Gorecki oświadczył w przedmiocie album mającego się zebrać we Lwowie przez księżną Jadwigę Sapieżyną z autografów pisarzy polskich, iż do tego czasu odebrał 3 tylko kartki od literatów poznańskich; tłumaczył się, że nie potrafi przeto do połowy stycznia wywiązać się z poleconego sobie zadania i dodał, iż uważa za potrzebne zawiadomić księżną Sapieżynę o zwłoce pochodzącej nie z jego winy, lecz z powodu wahania się ociągania autorów wielkopolskich z wygotowaniem i przesłaniem żądanych autografów, objawiając nadzieję, że zawezwany przez księżną prezes Towarzystwa w czasie pobytu swego w Berlinie, skłoni przybywających na sejm posłów i literatów do dopełnienia życzeń księżnej, własnym ich zachęcając przykładem. Po r. Goreckim zabrał głos ks. Malinowski i wniósł, ażeby Towarzystwo, jeżeli na to pozwolą fundusze, wzięło w nakład obszerną pracę jego zawierającą: Gramatykę porównawczą sanskrytu z językiem starosłowiańskim, litewskim i polskim, opierając wniosek na statutach Tow., wedle których jednemu z ważnych tegoż zadań ma być ogłaszanie prac ściśle naukowych. Wniioskodawca w obszernym wywodzie przedstawiał, iż go do wniosku skłoniła obawa, że oddawszy pracę tę księgarzowi w nakład nie doczekałby się prędkiego jej ogłoszenia, gdyż utwory tego rodzaju specjalne i scientificzne, na szczupły tylko

zakres czytelników liczyć mogące, w handlu księgarskim nie wielkie zyski rokuja. Że obawa ta jest uzasadnioną, na to przytoczył własne doświadczenie. Otóż komunikował, co zresztą czytelnikom Tygodnika Poznańskiego znane już z listu pisanego do redakcyi tegoż pisma, że p. Żupańskiemu dał w nakład swą gramatykę porównawczą słowiańską, już temu półtora roku, i że dotąd jeszcze arkusz nawet nie jest ustawiony; że p. Merzbachowi polecił ogłosić drugą pracę gramatyczną, zawierającą w głównej osnowie recenzję słownika polskiego wileńskiego, lecz i stamtąd nie może się doczekać wydania. Ostatecznie wypadłoby uważać wszystkie badania językowe za bezowocne, skoroby odcięto możność udzielenia ich znawcom i pracownikom w tej dziedzinie przez ogłoszenie drukiem. Przewodniczący zgodziwszy się na słuszność żądań i uwag wnioskodawcy, nie mógł otworzyć dyskusyi nad tym przedmiotem, ponieważ statuta przepisują, że praca, jaką wydziały do ogłoszenia zarządowi polecić mogą, powinna wprzód przez właściwą komisyą być przejrzana, poprosił zatem ks. Malinowskiego, ażeby rękopism odnośny na następnej sessyi w wydziale złożył; poczem komisyja do ocenienia go zamianowana będzie mogła przez wydział do zarządu wystósować uzasadniony wniosek o wydrukowanie dzieła. Autor przyrzekł nie tylko manuskrypt złożyć, lecz i ustępy mające ogólniejszy interes odczytać na najbliższém posiedzeniu. Po załatwieniu bieżących spraw p. prof. Gruszczyński odczytał rozprawę: „O znaczeniu Myszeidy Krasieckiego”. Praca ta wkrótce wyjdzie na widok publiczny; autor w niej szczegółowo tłumaczy znaczenie utworu alegoryczno satyrycznego, dowodząc, iż poeta miał na celu we formie satyrycznej pod zasłoną alegoryi skreślić wady społeczeństwa polskiego, szczególnież dworu królewskiego. przy schyłku panowania Stanisława Augusta, miał na celu odwieść samego króla od zgubnych skłonności, i że skreśliwszy w jaskrawych barwach wady króla Popiela, pragnął w drugiej połowie poematu logiczne przedstawic następstwa stanu faktycznego w Polsce około roku 1772, a tém samém skierować króla na lepszą drogę.

Ślady litewskiego języka na Kaukazie i pobratymczość jego z angielskim.

Mając już zupełnie skończony rękopism o Scytyi, otrzymałem za przyjaznem dla mej pracy pośrednictwem p. W** odezwę od jego kolegi p. Rafała Zieńkiewicza, który jako starszy lekarz wojskowy, przebywając czas jakiś na Kaukazie, nie opuścił zręczności pilniejsz przypatrywać się górskim plemionom. Wiadomość jego uważając za bardzo użyteczne ziarno dla nauki, tém przyjemniej przychodzi nam tutaj przyłączyć, że właśnie p. Zieńkiewicz wskazuje, jakoby w odpowiedzi na nasze w tekście wezwanie, iż zaci nasi bracia Litwini, losom na Kaukaz rzuceni, niezupełnie przecież marnują swoje zdolności i korzystając z chwili, pilniejsz zaznajo-

miają się ze swojemi wojowniczymi pobratymcami, z którymi wieki czasu i wieki przygód ich rozdzieliły. A chociaż zaajomości swoich żaden z nich, ile wiemy, publicznie nam nie podał, cieszymy się przynajmniej, że powierzają je własnym notatom, które czasu swojego wyczekają. Oto co nam p. Zienkiewicz w tym względzie powiada:

„Ile mogę wywiązuje się z miłego mi poruczenia, lecz dzisiaj pamięcią tylko mogę się posługiwać; przytem krótki mój pobyt na Kaukazie, nie pozwolił dokładnie oznaczyć odrębne narodowości ludów, zamieszkujących dziś Kaukaz, ten naturalny przedział Europy od Azji.

Słyszałem słowa litewskie pomiędzy ludami: Gruzinów i Ossetyńców (Ossów). Do Gruzii należą Imeretyni i Guryanie przez długi przeciąg czasu podlegli wspólnemu zarządowi pod królami Gruzii. Mnie się zdaje, że najbliżsi pochodzeniem do Litwinów należą Ossowie, zajmujący wierzchołki gór Kaukaskich, spędzeni z dolin, gdzie najwięcej zachowało się słów litewskich. Dzisiaj ze wspomnianych narodowości zajmują miejscowość: Guryanie po dolinie Fazu (Rionu), Gruzii po dolinie Kury do Tyflisu, i Ossowie między Terekiem i Białą, grzbiety gór „Urskoch” (biała-góra), przez Rossajn nazwana Kazbek, tudzież górą „Pasnita” u Rossjan Bezimienna, zwana.

Słowa słyszane litewskie są następujące:

A) *Dydys upis*, didis ups, głęboka rzeka w Gruzii; po litewsku didis znaczy: wielki, głęboki: *upis* zaś, *ups* rzeka.

B) *Supš-supsa*, nazwa rzeki w Guryi. *Su* po turecku woda, *upš*, *upis*, rzeka po litewsku,

C) *Beržu* nazwa rzeki w Guryi, stanowiącej przedział między prowincją. *Birža* po litewsku znaczy miedza, także przedział.

D) *Dziun*, duch u Ossów; *Zinie*, *zinicze*, duchowa strona ludzka, wiedza u Litwinów, także jestestwo.

E) *Ak mocze* (ak modze), chodźno tutaj, w Gruzii; po litewsku *ajk man cze*, to samo też znaczy,

F) *Sakla*, chata, mieszkanie (Gruzia, Gurya, Ossetya); *sieklicze* po litewsku: dom, izba mieszkalna.

G) *Rum*, dom bogatego u Gruzinów; *runis*, *rumas* po litewsku to samo oznacza, jakby powiedzieć: pałac, dworzec.

H) *Kaf*, *kap*, wierzchołek; *kiegura*, czapka po litewsku.

I) *Giarge*, *karge* gruż. giaraj litew. dobrze, wybornie, znaczy.

K) *Ira* litew. *air*, *ir* gruzińsk. oznacza: jest.

Żebym tyle umiał po gruzińsku, lub ossetyńsku, ile pamiętam po litewsku, zapewne wielebym porównań zrobił. Dobrze przysłowie niesie: nie wiele ten może, co musi; czuję iż nie małym przysługę zrobił badaczom Seytów i Litwy, gdybym mógł rozporządzić sobą według woli. Pamiętam, będąc w Petersburgu, miałem poszyt spory słów zebranych na Kaukazie przez hr. Juliusza Strutyńskiego, gdzie porównania zrobiono z sanskryckim językiem: na 20 słów sanskryckich 18 było zupełnie litewskich. Ten poszyt miałem od ś. p. Romualda Podbereskiego i jemu zwróciłem; gdzie się dzisiaj znajduje? nie mogę wiedzieć. W tym poszytcie były obok postawione wszystkie prawie kaukaskie języki i europej-

skie; drogie to notatki były: wieleby z nich można było wyciągów zrobić (1). Ze są ślady litewszczyzny na Kaukazie, to nie podlega wątpliwości, bo nie ja pierwój zauważyłem, a da Bóg, później coraz i coraz się wyświeci. Zda mi się, iż przy ruchawce narodów z Azji, Litwini przeszli z Indji przez Kaukaz; przytém pamiętam, iż w północnej stronie Indji, jest po dziś dzień prowincya Letwa. Gdzie o tem czytałem, nie pamiętam.

Mam prócz tego kilka słów zanotowanych z angielskiego języka, podobnych w brzmieniu i jednoznaczających z litewskim, które również słyszałem na Kaukazie, mianowicie na dolinach: Gruzji, Imeretyi i Guryi, a te są:

A) *Abide* ang. *abyda*, krzywdzić, cierpieć, po litewsku (po sławiańsku też *obida*).

B) *Crowd* ang. *krauti* po litewsku, znaczy i w jednym i drugim: naciskać, naładować.

C) *Room* ang. *rums*, *rum* gruzińskie; *rumos* litew. znaczy wszędzie: dom wielki.

D) *Call* ang. *kalbieti* litew. mówić.

E) *Walk* ang. przechadzać się; *walkietis* litew. włożyć się.

F) *Wand* ang. *wanta* litew. różga, niotła.

G) *Crew* ang. (po francuzku: *bande*, *chiourme*, *equipage*) czyli: kupa, gromada, wiele, ciurma, ładunek i t. d. odpowiada *kruwa* litew. kupa z naczące.

H) *Dark* ang. ciemny, posępny, mglisty; *dargana* litew. niepo-goda, mży.

I) *Town* ang. miejsce, stolica, plac handlowy i t. d. *tauta* litew. znaczy: państwo, miejsce zamieszkałe. *Taw*, *tawa* gruzińskie i ossetyjskie, toż samo ma znaczenie: państwo, władza.

K) *Scoup* ang. *Skubietis* litew. spieszyć się.

L) *Twach* ang. *twakti* litew. bić, ćwiczyć.

M) *Smartly* ang. *smarkaj* litew. żywo.

N) *Silk* ang. (*svie*, *taffet*, fran.) jedwab', kitajka; *sztikas* litew. *silk* gruz. i osset. jedwab' znaczy.

O) *But* ang. *bet* litew. gruz. i osset. zarówno oznacza: lecz (2).

Pamiętam, iż w Imeretyi zanotowałem kilka słów czysto romańskich: *sandelli*, świeca; *aba*, padół. Uczony Gruzin, który w Tyflisie skończył gimnazjum i był okręgowym urzędnikiem w rodzaju naszych assessorów, mówił mi, że bardzo wiele wyrazów francuzkich pomiędzy Immeretami da-

(1) Powinność zwrócenia papierów, a zapewne i tychże razem notat, leży na tych którzy byli obecni ostatnich jego chwil w Archangielsku.

(2) Przy upowieszczeniu znajomości angielskiego języka między uczonymi Litwinami, należałoby wnosić, że zapewne w tym względzie były już czynione obszerniejsze badania. Nie wiemy wszakże co o tem powiedziano; najprawdopodobniej jednak że nie, bo uczeni litewscy znając języki obce, swojego dotąd, najczęściej nierozumieli. Był to język chłopów i ekonomiców, a na widowni uczonych gabinetów szlacheckich, wystąpił zaledwo dopiero wtenczas, gdy jakiś przybyły Niemiec, przez lat ośm wyuczał się go między ludem w okolicach nad-Niemieńskich, i pierwszy nieledwo, całą jego zacność i starożytność wykazał. Tymczasem więc i ta mała szczypta pracy, rzuci nam pewne światło, że wiele z tych najazdów Nordmanów na Zachód, a Waregów na Ruś, co O'Naciewicz, Kostomarov i Akielwicz stwierdzają, były nie innego, tylko najazdami nad-Baltyckich „Północnych” Litwinów, „Wrogów”. Anglikom bliżej wypadłoby poznać zapoznanych swoich pobratymców, bo może nie jeden dzisiejszy ich lord, im winien swój klejnot i poczętek. A. P.

je się słyszeć, i pochodzi to od zamieszkałej krucyaty w XI—XII wieku, która zwróciła się do Kaukazu; lecz spotkawszy tam nieprzebyte góry i naród dziki, zamieszkała po dolinie Imeretyi, z kąd i nazwa Imeretyi, *Eremité*, pielgrzym, powstała. Notuję to tém chętniej, bo to są słowa tubylca, zatem dowód wiary i wiedzy tutejszych mieszkańców w takowe pochodzenie. I w rzeczy samój, lud to rolniczy, gospodarny, grzeczny, uprzedzający i bardzo łagodnego charakteru, z czołem wypukłym *tête carrée*, błękitnymi oczyma przy czarnym włosie. Między Imeretami każdy badacz Litwy, również dostrzeże wiele swejskiego; prócz słów, rysów twarzy, sposobu życia, szczególnie w gospodarce i zabudowaniach.

Litwin zobaczywszy chatki i zagospodarowanie Ossów, Imeretów osobliwie, wpadnie zaraz na domysł o tożsamości tubylców kaukaskich z Litwinami. Chatki ich pojedyncze, najwięcej od 3—5, lecz nie rzędem, a osobno stoją pod gałęziami drzew osłonięte; także dranicami kryte i okurzone; wewnątrz samo takiegoż urządzenia, tudzież zamilowanie w roli, w drobiu, zupełna sprzeczność z urządzeniem gospodarki i zabudowań ludów mongolskiego pochodzenia. Ci ostatni zawsze gromadnie się zabudowują wsiami, i rolę się zajmują tyle, ile codzienna ich potrzeba wymaga. Mnie się zdaje, że wszystkie ludy, w orężu kładące swoje powodzenie, do tego stosują nawet swój sposób życia, i zabudowują się gromadnie, aby odpór dawać bez zwłoki. Przeciwnie, ludy łagodne, rolnicze, sadowią się dla gospodarki, dla wygod gospodarstwa; ztąd wszędzie Mongołowie mieszkają wsiami, Litwini zaś i kaukazy tubylcy, zagrodami.

Jeszcze jedną osobliwość zanotowałem u ludów pierwobytnych Kaukazu. Świątynie dawne, dziś już bardzo rzadkie, wzniesione są następnie: kwadrat podłużny, z płaskim dachem i nie więcej; zupełnie w kształcie skrzyni. Nasze litewskie świątynie, jak Perkuna w Kownie, są podobne i inne w opisach naczytać można. Takowe świątynie widziałem po dolinie Kury i w części Rionu; dziś to są ruiny najstarsze, lecz mocne jeszcze, skamieniałe prawie.

Co do rysów twarzy, to ani wielkiego podobieństwa, ani rażącej różnicy dopatrzyć nie można. *Fama tollitur* żeśmy pochodzenia kaukaskiego; ile w tém prawdy, czas i badania pokażą. Tylko rażąco różnią się ludy mongojskiego pochodzenia na Kaukazie: ci to jak śnieg wśród lata, zlecieli na Kaukaz, i po dziś dzień się trzymają. Oni to tyle kłopotu przyczynili Rossyi; oni to z oręża i dla oręża żyją, a za nimi i tubylcy bronią mężnie swoich odwiecznych siedzib i bronią uparczywiej niż Mongołowie. Złamani tułają się do skał, i spokojnie wyglądają lepszej chwili, zajmując się rolą i bydłem.

Mocno żałuję, że siedm miesięcy spędzonych na Kaukazie nie poświęciłem troskliwшему badaniu, bo to com widział, lub słyszał, to przełotnie schwytałem; wszakże to com tutaj napisał, sprawiedliwe, bo z notat na miejscu pisanych wyjęte”.

Andrzej Podberezki.



KORRESPONDENCYA.

Do Redakcyi Biblioteki Warszawskiej.

Ogłoszenie

REDAKCYI ROCZNIKÓW GOSPODARSTWA KRAJOWEGO.

Odwołując się do uprzedniego swego ogłoszenia z d. 20 grudnia r. z., zamieszczonego w styczniowym z r. b. numerze *Roczników Gospodarstwa Krajowego*, oraz w Nrze 8 z 12 z. m. *Gazety Warszawskiej* i w Nrze 9 z 13 z. m. *Gazety Polskiej*, w którym to ogłoszeniu podane zostały do powszechnej wiadomości szczegółowe warunki: „Konkursu do nagrody złp. 4000, przez hrabiów Jana i Stanisława Zamoyskich przeznaczonój, za rozprawę mającą wskazać: najskuteczniejsze środki ukrócenia pijaństwa, a zarazem zastąpienia ubytku dochodów z gorzelni i propinacji,” redakcyja pośpiesza zawiadomić, iż powyższy fundusz nagrodowy zwiększonym jeszcze został ofiarowanym przez hr. Marcellego Sołtyka dodatkiem złp. 2000.

To zwiększenie nagrody w niczém innych warunków konkursu nie zmienia, tak iż przeznaczony razem na nagrodę fundusz złp. 6000, będzie, jak to już w powołaném pierwotnóm ogłoszeniu powiedziano, w całości przeznaczonym jednój rozprawie, jeżeli z nadesłanych jedna szczególną swą wartością nad inne się wyróżni, lub rozdzielonym będzie na dwie i trzy nawet nagrody, jeżeli z pomiędzy rozpraw warunkom konkursowym odpowiadających, znajdzie się kilka na nagrodę zasługujących. Jak zaś hr. hr. Zamoyscy, ocenienie nadesłanych rozpraw i ostateczne przysądzenie nagrody konkursowój, oddając redakcyi *Roczników Gospodarstwa Krajowego* zastrzegli sobie tylko prawo dwóch głosów, tak również redakcyja przyjmując ofertę hr. Sołtyka, przyznać temuż prawu głosu jednego czuła się w obowiązku.

Warszawa, d. 25 lutego 1863 r.

Za Redaktora Głównego,
Ludwik Górski.

